

zaPAU

Wspomnienie o szkole... i nie tylko

Artykuł ABBY *Szkoła, szkoła, gdy cię wspominam* w nr. 145 „PAUzy Akademickiej” skłonił mnie do refleksji. Z upływem lat wspominam szkołę coraz cieplej. I to nie jako miejsce sympatycznych, zabawnych szczenięcych lat i wczesnej młodości, ale jako miejsce przede wszystkim ludzi – nauczycieli – którzy – choć nie wszyscy i nie wyjątkowo oni – dali mi podstawy nie tylko późniejszego wykształcenia, ale i szeregu zainteresowań pozazawodowych. Wielu mądrych ludzi mówi mi, że mają podobne odczucia wobec swych lat szkolnych – szkoły średniej w szczególności. Nadto wróciły mi w pamięci czasy szkolne dwójga moich dzieci w Anglii i w Kanadzie.

Nic ująć od najważniejszego zdania tekstu ABBY: ... „najważniejsza cecha, jaką szkoła winna wpoić młodemu człowiekowi, to wewnętrzna samodyscyplina i umiejętność mobilizacji do wykonania nawet nieprzyjemnych obowiązków”. To jest klucz do czekającego każdego samodzielnego życia, takiego, które – myślę tu o osobach wewnętrznie refleksyjnych – można potem samemu uznać za – chociażby w jakimś stopniu – pożyteczne innym i spełnione.

Co – w dużym skrócie – chciałbym dodać do propozycji ABBY?

Bardzo ważna – obok szkoły – jest zachęta do ciekawości intelektualnej: do szukania i rozszerzania wiadomości, do czytania, do zainteresowania się głębiej jakimiś dziedzinami, do kultu wiedzy, do zadawania pytań, do bycia odważnie dociekliwym. A przy tym do bycia twardym, upartym, wymagającym wobec samego siebie. Szkoła to wszystko powinna stymulować u uczniów. Wydaje mi się, że nie da tego zrelaksowana, bezstresowa atmosfera szkoły w trakcie nauczania. Jestem jak najdalej od pochwalania zdarzającego się psychicznego wręcz okrucieństwa ze strony nauczycieli, lecz powinni oni wymagać wiedzy, wypełnienia zadania do końca oraz... zachowań. Bo i tego wymaga życie. Zresztą, co to znaczy „nauczycy myśleć, rozwiązywać problemy?”. Zwłaszcza bezstresowo! Czy to aby nie przychodzi z wiadomościami, często ułatwiającymi precyzyjne myślenie? To nie jest tylko sprawa „techniki”. Problem trzeba też umieć postawić.

W kwestii jakich przedmiotów uczyć. Może nie tylko w wymiarze „minimum niezbędnym do poruszania się w społeczeństwie”? Bowiem, aby wybrać (poczuć?) zainteresowanie konkretnymi przedmiotami (w szkole „ABBY” fakultatywnymi) trzeba mieć o nich większe niż szcątkowe wiadomości¹. Szkoła powinna dać uczniom bazę podstawowej wiedzy w kilku dziedzinach, pobudzić ich intelektualnie w różnych kierunkach; łatwiej im potem wybrać zawężony kierunek. Inaczej tworzy się specjalistów z wąskim spojrzeniem intelektualnym. Niemniej tkwi pewne niebezpieczeństwo w zainteresowaniu się kilkoma dziedzinami naraz: przeszkadza to w zogniskowaniu się na jednej, co później może być utrudnieniem zawodowym, chociaż miło jest wiedzieć coś o wszystkim. To wszystko oczywiście musi być wyważone w ramach obowiązującego, tzn. ograniczonego, czasu nauczania. Tak czy inaczej, ABBA w swej lapidarności ujął sedno sprawy: „gdy nie zna się faktów, pozostaje myślenie o niczym”.

Możliwość wyboru przedmiotów przez uczniów może prowadzić do łatwizny, a chodzi przecież o to, aby wykształcenie było staranne. Praca w grupie? Tu potrzebne jest zewnętrzne skalowanie ważności problemów, które ta grupa uczniów przerabia sama jako pewnego rodzaju seminarium. Inaczej powstaną luki w ich wiedzy. Trzeba im podać reguły postawienia i ocenienia ważności problemów, a potem ich rozwiązywania. Natomiast niewątpliwą wartością takiego systemu jest nabycie umiejętności pracy z innymi, gładkiej a skutecznej interakcji z ludźmi, nabranie pewnych cech przywódczych².

I ostatni tu problem: przedmioty podstawowe *versus* pomocnicze? W szczególności, czy kultura i historia tylko przede wszystkim nasza, narodowa, czy może cywilizacja, w której żyjemy? Świat wokół nas zmienia się, granice, a nawet różnice, zacierają się, chcemy konkurować z tym światem. Czy utrwalanie minionych naszych zaszczości jest najlepszą furtką do tego zewnętrznego świata? Myślę, że tożsamość w ludziach tkwi psychogenetycznie; budzi się, gdy rzeczywiście jej potrzeba.

AMK

¹ Zawsze żałowałem, że w liceum nie nauczono mnie porządnie podstaw chemii i biologii, a geografii stłumił we mnie nauczyciel, któremu się nie spodobałem.

² Mógłbym „w tym temacie” podać konkretne przykłady dotyczące edukacji moich dzieci w Kanadzie.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotoskład; konsultacje – Wydawnictwo PAU.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Subskrypcja: bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: pauza@pau.krakow.pl